

Józef Nowaczyk

Główne nurty tematyczne kazań, odezw i mów okolicznościowych arcybiskupa Józefa Bilczewskiego

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 23-24, 203-219

1990-91

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. JÓZEF NOWACZYK

GŁÓWNE NURTY TEMATYCZNE KAZAŃ, ODEZW I MÓW OKOLICZNOŚCIOWYCH ARCYBISKUPA JÓZEFA BILCZEWSKIEGO

Arcybiskup Józef Bilczewski¹ urodził się 26 kwietnia 1860 r. w Wilamowicach koło Bielska-Białej. Był pierwszym synem Franciszka i Anny Fajkis. Mimo iż Wilamowice były starą osadą niemiecką, w domu Bilczewskich panowała atmosfera polskości, co było w dużej mierze zasługą matki. Jej celem życiowym było bowiem wychowanie dzieci na dobrych obywateli — Polaków i wzorowych członków Kościoła.

Szkołę ludową ukończył Józef Bilczewski w Wilamowicach. Ponieważ był synem rolnika i cieśli, ojciec zamierzał przekazać synowi swoje zamiłowanie do rzemiosła. Próba ta nie powiodła się ze względu — jak sam mówił — na jego niezaradność rzemieślniczą². Umożliwiono mu zatem dalszą naukę w gimnazjum wadowickim, gdzie w 1880 r. złożył z wyróżnieniem egzamin dojrzałości. Wydarzenie to było przełomowym momentem w jego życiu. Trzeba było podjąć decyzję o wyborze stanu lub zawodu. Józef Bilczewski od dawna odczuwał pragnienie posługi kapłańskiej. W sytuacji zmuszającej go do podjęcia bezwzględnej decyzji wybrał drogę powołania kapłańskiego — wstąpił do seminarium krakowskiego i studiował na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jeszcze jako młody alumn pragnął poświęcić się pracy naukowej.

Po święceniach kapłańskich, które przyjął w 1884 r., rozpoczął pracę w parafii Mogiła. Był nie tylko gorliwym duszpasterzem, lecz także zdradzał żywe zainteresowanie nauką. Dostrzegł to kardynał Dunajewski i postanowił wysłać zdolnego i spragnionego wiedzy kapłana na studia do Wiednia, gdzie na tamtejszym uniwersytecie otrzymał tytuł doktora świętej teologii w 1886 r.³ Następnie, jako młody doktor, wyjechał do Rzymu, aby na Uniwersytecie Gregoriańskim pogłębić wiedzę teologiczną; później w tym samym celu udał się do Paryża.

Stolica chrześcijańskiego świata — Rzym — rozbudziła w J. Bilczewskim zamiłowanie do sztuki i kultury starożytności. Pod kierunkiem sławnego profesora Jana Baptisty de Rossim gromadził materiały archeologiczne (korzystał z nich w swoich wykładach dogmatycznych).

Po powrocie do kraju ks. Józef Bilczewski przez dwa lata pracował w duszpasterstwie. Najpierw przez rok jako wikariusz w Kętach, a następnie jako wikariusz przy kościele św. Piotra i Pawła w Krakowie i równocześnie jako zastępca katechety w Gimnazjum św. Anny.

¹ Por.: J. Bilczewski, *Encyklopedia katolicka* [dalej skrót: EK], t. II, Lublin 1976, s. 558.

² Por.: M. Tarnawski, *Krótki rys życia i prac księdza arcybiskupa Bilczewskiego*; J. Bilczewski, *Listy pasterskie, odezwy, kazania i mowy okolicznościowe* [dalej skrót: *Listy pasterskie, odezwy*], t. III, Lwów 1924, s. VII.

³ Por. tamże, s. IX.

W 1890 r. habilitował się jako docent prywatny dogmatyki ogólnej na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego⁴. W roku następnym został profesorem nadzwyczajnym dogmatyki szczegółowej na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, a w dwa lata później — profesorem zwyczajnym⁵.

Ks. Józef Bilczewski był nie tylko uczniem, ale zarazem wspaniałym wykładowcą, który swoją bogatą wiedzę potrafił przekazać słuchaczom. Jako archeolog zyskał sobie sławę europejską. W jego spuściznie naukowej dwa dzieła wybijają się na pierwszy plan: *Archeologia chrześcijańska wobec historii Kościoła i dogmatu*⁶ i *Eucharystia w świetle najdawniejszych pomników piśmiennych, ikonograficznych i epigraficznych*⁷. Swoją ogromną wiedzą dzielił się nie tylko ze studentami, ale i z szerokim kręgiem ludzi, wygłaszając publiczne odczyty.

Celem zdobycia nowych materiałów do swych prac odbył ks. prof. Bilczewski dwie podróże naukowe do Rzymu w latach 1890 i 1894–1895⁸. Podczas drugiej podróży wziął czynny udział w pracach II Kongresu Archeologicznego jako członek prezydium. W 1890 r. został członkiem korespondentem Papieskiej Akademii Archeologicznej w Rzymie, a w 1900 r. — Krakowskiej Akademii Umiejętności. Pełnił w tym czasie również funkcje i urzędy kurialne. W 1898 r. został dziekanem Wydziału Teologicznego, a na rok 1900/1901 został wybrany rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego⁹.

Gdy 2 maja 1900 r. zmarł arcybiskup lwowski Seweryn Morawski, księży rektora J. Bilczewskiego wymieniano jako jednego z następców. Uważając się za niegodnego, aby dostąpić tego zaszczytu, miał zamiar odmówić, gdyby mu to stanowisko proponowano¹⁰. Z tym postanowieniem wyjechał na wakacje, a tymczasem w kraju ważyły się jego losy. Pomimo wzbraniania się przed przyjęciem tej władzy i godności, co wynikało z wielkiej skromności i pokory ks. J. Bilczewskiego, został on wybrany arcybiskupem lwowskim. 30 października 1900r. nastąpiła nominacja cesarska, 9 listopada — złożenie urzędu rektora uniwersytetu, a 12 listopada — złożenie uroczystej przysięgi na ręce nuncjusza Tallanigo w Wiedniu. Urzędową nominację urządzono 18 listopada 1900 r. Papież Leon XIII dokonał 17 grudnia **prekonizacji** ks. J. Bilczewskiego na arcybiskupa — metropolite lwowskiego, obrzędu łacińskiego. Konsekracja i intronizacja odbyły się 20 stycznia 1901 r. Konsekratorami byli: arcybiskup krakowski Pruzyna oraz metropolita unicki Andrzej Szeptycki i biskup przemyski Józefa Pelczar¹¹.

Od chwili konsekracji stał się J. Bilczewski rządcą archidiecezji w pełnym tego słowa znaczeniu. Już w dniu konsekracji skierował dwa listy: do duchowieństwa i wiernych. Przedstawił w nich swój program, który można określić jako całościowe oddanie się Kościołowi świętemu¹². Swoją pracą dla dobra Kościoła pragnął arcybiskup Bilczewski oprzeć na ściślejszej łączności ze Stolicą Apostolską, na ojcowskiej współpracy z duchowieństwem i wiernymi archidiecezji. A wszystko to miało przyczynić się do rozwoju życia religijno-moralnego powierzonej mu wspólnoty. Od kapłanów żądał Bilczewski nadzwyczajnej gorliwości, od świeckich współpracowników — docierania tam, gdzie nie dochodzi słowo kapłana, od ludzi zamożnych — pomocy dla biednych robotników i pracowników rolnych.

Działalność Arcybiskupa była bardzo szeroka, lecz na szczególne podkreślenie zasługuje ogromna troska o odrodzenie duchowe archidiecezji, w której odczuwano brak kapłanów i świątyni. Dążenie do powiększenia liczby kleru i jego wychowania stało się naczelnym zadaniem Arcybiskupa, nieustannie zzywającego do modlitwy o nowe powołania kapłańskie. Efekty wkrótce stały się widoczne: Bilczewski rozpoczął rządy

⁴ K. Lewicki, *Habilitacja księdza Józefa Bilczewskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim w roku 1890*, „Nasza Przeszłość” 36, 1971.

⁵ Por. EK, t. II, s. 559.

⁶ Kraków 1890, ss. XIX i 331.

⁷ Kraków 1898, ss. XIV i 328.

⁸ Por. EK, t. II, s. 559.

⁹ M. Tarnawski, dz. cyt., s. XVI.

¹⁰ Tamże, s. XX.

¹¹ Tamże, s. XXIV.

¹² Tamże, s. XXVI.

mając w seminarium 79 alumnów, w drugim roku było ich 91, w trzecim — 103, zaś w 1914 r. — już 134¹³. Dbał również o gruntowne wykształcenie duchowieństwa i wysyłał najzdolniejszych na studia zagranicze.

Budowa nowych kościołów i zakładanie parafii były jednym z celów Arcybiskupa: w czasie jego pasterzowania przybyło 21 parafii, 96 ekspozytur, 328 kościołów filialnych i kaplic¹⁴. Roztaczał on również troskliwą opiekę nad wszelkiego rodzaju ochronkami i dziełami miłosierdzia, prowadzonymi przez zgromadzenia zakonne.

Ksiądz Arcybiskup rozumiał, jak duże znaczenie w pracy duszpasterskiej ma osobisty kontakt z wiernymi, jak również poprzez kazania, odezwy i mowy okolicznościowe. O tym, jak bardzo poważnie traktował wizytacje, świadczy fakt wygłaszania przemówień w językach poszczególnych grup narodowościowych: Polaków, Niemców i Węgrów. Wykorzystywał on każdą nadarzającą się okazję do spotkania z ludem archidiecezji. Czynił to zarówno w czasie pokoju, jak i w latach wojny. Troszczył się o zabezpieczenie ludziom posługi kapłańskiej. Od dowództwa wojskowego domagał się poszanowania miejsc uświęconych, mienia kościelnego i sakralnego. Osobiście odwiedzał wysiedleńców ze swojej archidiecezji; troską pasterską obejmował Polaków na obczyźnie — u papieża Piusa X zabiegał o opiekę nad polskimi robotnikami w Niemczech. Brał udział w tzw. wycieczkach misyjnych z posługą kapłańską do Danii i Budapesztu, zabiegając równocześnie o możliwość osiedlania się tam polskich księży¹⁵.

Jako człowiek nauki arcybiskup Bilczewski wiele czasu i uwagi poświęcał rozwojowi oświaty na terenie archidiecezji. Szczególnie zaś troszczył się o rozwój materialny uniwersytetu lwowskiego, głównie zaś Wydziału Teologicznego. Popierał on wszelkie inicjatywy ruchu naukowego wśród duchowieństwa. Zajmował się jednak nie tylko rozwojem teologii i wzrostem poziomu intelektualnego księży, lecz także przywiązywał wagę do wychowania i odpowiedniego wykształcenia młodzieży akademickiej.

Najbliższe jednak jego sercu były szkółki wiejskie i małomiasteczkowe. Wzywał do zakładania szkół, które miały się przyczynić do zmniejszenia analfabetyzmu. Wraz z duchowieństwem współpracował z „Towarzystwem Szkoły Ludowej”, które finansował.

Arcybiskup Bilczewski, sam pochodząc z ludu, dostrzegał i rozumiał problemy społeczne najuboższych swoich wiernych. Im też poświęcał wiele troski i serca, nie zaniebując żadnej okazji, aby ulżyć ich niedoli. Kierując się wskazaniem papieża Leona XIII, zajmował się polepszeniem warunków życia robotników i pracowników rolnych poprzez okolicznościowe przemówienia, odezwy, kazania, organizowanie kursów społecznych, troskę o tworzenie ochronek, szkół, czytelni oraz zakładanie kas pożyczkowych i kółek rolniczych.

Arcypasterz lwowski odegrał również nieprzeciętną rolę w ówczesnym życiu politycznym. Nie identyfikował się on z żadnym ze stronnictw politycznych, zachęcał do zgody i solidarności. Jako Arcybiskup należał do Wiedeńskiej Izby Panów i Sejmu Galicyjskiego, a będąc rzeczywistym tajnym radcą cesarskim, bronił niejednokrotnie spraw o charakterze politycznym. Był zwolennikiem prawdziwej demokracji i wybitnym obrońcą polskości, zarówno pod zaborem austriackim, jak i w czasie wojny z Rosją w 1920 r.¹⁶.

Powyższy zarys przedstawia w dużym skrócie publiczną działalność Arcybiskupa. Byłby to jednak niepełny obraz życia Bilczewskiego, gdyby się nie podkreśliło cech jego życia wewnętrznego, które dawało mu siłę do tak intensywnej pracy. Był mężem modlitwy¹⁷. Na rozmowę z Bogiem nigdy nie żałował czasu, często całe noce spędzał na modlitwie. Sypiał mało, z gorliwością odprowadzał swoje ćwiczenia duchowe, prowadził surowe i twarde życie. Jego praca była także modlitwą i ofiarą składaną Bogu. Siłą woli podtrzymywał swoje słabnące zdrowie, które stracił wskutek niezmordowanej pracy i przeżyć czasu wojny, kiedy to ani na chwilę nie przerwał swej pasterskiej działalności. W bo-

¹³ Tamże, s. XXXIX.

¹⁴ Tamże, s. LIII.

¹⁵ Por. tamże, s. CXV.

¹⁶ Tamże, s. CLXXXIX.

¹⁷ Tamże, s. LXI.

lesnych cierpieniach okazał wielką cierpliwość i pokorę, zdając się na wolę Bożą. Zmarł 20 marca 1923 r. Ciało jego pochowano na cmentarzu Janowskim we Lwowie.

Interesująca jest działalność Arcybiskupa lwowskiego, poprzez którą za wszelką cenę chciał zaradzić problemom i trudnościom ludu, który został mu powierzony. Wszechstronne kontakty z wiernymi pozwalały mu widzieć i rozumieć potrzeby ludzi, czemu dawał wyraz w swoich publicznych wystąpieniach. W kazaniach, odezwach i mowach okolicznościowych omawiał zagadnienia rozwoju życia religijno-moralnego, nawiązywał do tematów religijno-kulturalnego wychowywania dzieci i młodzieży, poruszał problemy ludu wiejskiego i robotników, zwracał uwagę na los nieszczęśliwych i na obowiązki obywateli względem Ojczyzny, rozbudzał patriotyzm, nie unikał nigdy problemów społecznych ani politycznych.

Artykuł niniejszy, poprzez analizę w ujęciu pastoralnym, ma nam przybliżyć treści ważne dla ówczesnej archidiecezji lwowskiej i jej Pasterza, tj. dotyczące spraw społeczno-politycznych, troski o wychowanie młodego pokolenia i patriotyzmu.

I. PROBLEMATYKA SPOŁECZNO-POLITYCZNA

Analizując teksty arcybiskupa Bilczewskiego, można stwierdzić, że był on doskonałym dyplomata. Potrafił przedstawić wszelkie „za” i „przeciw”, obiektywnie ocenić prawa i obowiązki każdej ze stron, ukazać, kto i w jakim stopniu ma rację, bez potępienia którejkolwiek strony i zaostrenia konfliktu, nawoływał do spokoju, realnego spojrzenia na sytuację, odwoływał się do uczuć religijnych i obywatelskich, nawoływał do życia według zasad nauki ewangelicznej i do miłości ojczyzny. Reagował na każde ważniejsze wydarzenie.

W czasie strajku rolnego skierował do pracodawców prośbę, aby „[...] gdziekolwiek tylko mogą zrobić słuszne ustępstwa, uczynili je co rychlej i jednali sobie stałą opieką i bratnim postępowaniem zaufanie i serce ludu”¹⁸. Pracownikom rolnym zaś zwraca uwagę, iż „[...] wolno w sposób spokojny i drogą sprawiedliwą walczyć o swoje prawa i polepszenie płacy za roboty tam, gdzie by im płacono rzeczywiście mało lub [...] zatrzymywano niegodziwie zapłatę dzienną”¹⁹. Tu przypomina Arcybiskup słowa Pisma Świętego: „Godzien jest robotnik zapłaty swojej”, ostrzega jednakże, że „nie wolno za pracę żądać cen niemożliwych”²⁰. Przypominał o świętym obowiązku uprzątnięcia ziół i płodów rolnych. Grzechem byłoby zmarnować dary Boże. Bóg może ukarać dufny w swą siłę naród kłeską nieurodzaju i głodu. Zwracał się więc z apelem do uczuć obywatelskich.

Widząc zaostrażającą się sytuację społeczną, mogącą doprowadzić do tragedii — lud burzył się przeciwko dworom, dwór odpowiadał ludowi pogardą i nienawiścią, zaś aparat rządowy groził zaostreniem sankcji — J. Bilczewski zwrócił się do kapłanów nie tyle jako arbitrów w tej sprawie, ile cierpliwych nauczycieli i wychowawców, których zadaniem jest „uspokoić wzburzone umysły swoich parafian [...] i uczynić wszystko [...], ażeby obałamucony lud oświecić, a rozkołysane namiętności sprowadzić do równowagi”²¹.

Arcybiskup był człowiekiem tolerancyjnym i żądał tego również od swoich wiernych. Okazał do tego był zatarg na tle narodowościowym. Społeczeństwo lwowskie bowiem obrzuciło się na Braci Szkolnych (w archidiecezji lwowskiej utworzyli polską prowincję swojego zgromadzenia), którzy na prośbę wspólnoty niemieckiej utworzyli szkołę z językiem wykładowym niemieckim, obok języka polskiego. Nazwano ich germanizatorami i potępiono. Gdy w związku z tym rozpętała się burza, Arcybiskup w odezwie do rodziców katolickich stanął w obronie działalności Braci Szkolnych. Piętnował egoizm i zakłamanie społeczeństwa, któremu wrogie nastawienie do innych wspólnot narodo-

¹⁸ *W sprawie strajku rolnego — odezwa do duchowieństwa*, w: J. Bilczewski, *Listy pasterskie i mowy okolicznościowe* [dalej skrót: *Listy pasterskie i mowy*], t. I, Mikołów-Warszawa 1908, s. 124.

¹⁹ Tamże, s. 123.

²⁰ Tamże, s. 124.

²¹ Tamże, s. 125.

wościowych przesłania obraz sprawy. Oświadczył m.in., że Niemcy sami opłacać będą szkołę, aby nie obciążać kosztami polskiej części społeczeństwa. Przede wszystkim jednak na pierwszy plan wysunął aspekt moralny tej sprawy, odwołując się do poczucia sprawiedliwości i patriotyzmu: „Jeśli dla ratowania dusz dzieci [...] rodzice ich, Niemcy, starają się o szkołę niemiecką, to biskupa [...] obowiązkiem jest pospieszyć im z moralną pomocą, w imię tej samej zasady, dla której wołamy o język polski i pacierz w języku ojczystym dla naszej dżiatwy. Sprawiedliwi dla drugich, śmiało będziemy mogli żądać sprawiedliwości dla siebie i protestować przeciwko gwałtowni zadanemu sumieniu dżiatwy naszej”²².

Argumentacja była logiczna; dzięki jasności i prostocie wywodów dotarła do najszerzych kręgów oponentów i pozwoliła spokojnie rozwiązać problem, który groził dalszym pogłębieniem wrogich nastrojów i zaostrzeniem wzajemnych stosunków.

Uroczystość otwarcia roku akademickiego 1900–1901 była dla J. Bilczewskiego doskonałą okazją do snucia rozważań na temat poszanowania praw jednostki do korzystania z dorobku cywilizacji i do należnego jej miejsca w hierarchii społecznej. Podkreślił, że zdobyciami XX wieku są: „[...] obok pogłębienia nauk, równiejszy [...] podział praw i obowiązków na różnych szczeblach drabiny społecznej, większe poszanowanie jednostki w życiu społecznym, rozszerzenie dorobku cywilizacji na całe społeczeństwo”²³. Ze zdobyczy cywilizacji mają zatem prawo korzystać zarówno bogaci, jak i biedni. Cywilizacja — to nie tylko „postęp i rozpromienienie wiedzy na szerokie kręgi społeczeństwa połączone z dobrobytem i zwiększeniem swobód obywatelskich [...]”, ale także „przyrost charakteru, sumienia i sprawiedliwości na ziemi”²⁴.

Kwestia społeczna — to nie tylko sprawa ekonomiczna, ale także moralna: „Dopóki nie odrodzimy ducha i sumienia jednostek, zmienimy tylko oblicze zaburzeń, ale nie usuniemy ich rzeczywistości. Społeczeństwo, którego religia nie przyuczy zadawałać się pewną częścią dobrobytu doczesnego, nigdy nie będzie zadowolone, które nie będzie umiało zmiarkować swoich pragnień, zawsze będzie nieszczęśliwe”²⁵.

Angażowanie się arcybiskupa Bilczewskiego w sprawy społeczne wyrażało się jego uczestnictwem w akcjach pomocy przy budowie obiektów użyteczności publicznej, w apelach kierowanych do ludzi pracy, w osobistym poświęceniu kamienia węgielnego pod każdą budowę, w błogosławieniu ludziom pracującym dla dobra ogólnego. Tak np. w przemówieniu przy poświęceniu kamienia węgielnego pod nowy dworzec kolejowy we Lwowie powiedział: „Kościół lęka się [...] tylko złego, smuci się nad wzrostem [...] żywiołów, które ludzkość poniżają i dzielą, a cieszy się każdym dobrem [...] wynalazkiem, który ludzi uszlachetnia i do siebie zbliża. Kościół poświęca narzędzia pracy i postępu”²⁶. Sam Bóg przecież powiedział: „Napełniajcie ziemię i czyńcie ją sobie poddaną”. Arcybiskup podkreślał znaczenie kolei żelaznych, które pozwalają prędko załatwiać wiele spraw, są dźwignią przemysłu i dobrobytu, ułatwiają nawet szybsze rozchodzenie się po całym świecie prawd Ewangelii, zbliżają do siebie ludzi, ale zawsze trzeba pamiętać, „żeby człowiek, w pogoni za ulepszeniem i upiększeniem warunków życia doczesnego, nie zaniedbał swej duszy”²⁷.

Arcybiskup Bilczewski, sam będąc człowiekiem wszechstronnie i gruntownie wykształconym, doskonale rozumiał potrzebę kształcenia społeczeństwa. Podkreślał, że celem szkół i akademii jest kształcenie ludzi światłych, którzy powinni się przyczynić do oświecenia mas.

Staraniem Arcybiskupa zbudowana została we Lwowie nowa biblioteka uniwersytecka, którą osobiście poświęcił. Książki uważał za pomniki cywilizacji. Pragnął, aby na

²² *W sprawie szkoły Braci Szkolnych. Odezwa arcybiskupska do rodziców katolickich we Lwowie*, w: J. Bilczewski, *Listy pasterskie i mowy*, s. 216.

²³ *Przemówienie rektorskie przy otwarciu nowego roku szkolnego 1900-1901*, w: J. Bilczewski, *Listy pasterskie i mowy*, s. 527.

²⁴ *Tamże*, s. 531.

²⁵ *Tamże*, s. 534.

²⁶ *Przemówienie przy poświęceniu kamienia węgielnego pod nowy dworzec kolejowy we Lwowie, dnia 8.10.1901*, w: J. Bilczewski, *Listy pasterskie i mowy*, s. 537.

²⁷ *Tamże*, s. 538.

ich bazie „kształcili się i wyrastali wciąż nowi nauczyciele — wychowawcy, którzy by zrozumieli, iż obok pogładowego materiału martwego, istnieje drugi, dla nauki szkolnej jeszcze ważniejszy — tj. żywy człowiek”²⁸.

Duszpasterz lwowski starał się, aby katecheci, przekazując młodzieży Ewangelię Chrystusową, podkreślali w etyce katolickiej stronę socjalną. Trzeba naród przekonać, że wszystkie przepisy, nakazy i przykazania naszej religii mają na celu przede wszystkim dobro ogólne. Rozważając społeczne znaczenie religii i jej posłannictwo, powiedziano: „Uczeń musi zrozumieć, że Msza św., Sakramenta, modlitwa — są niezbędne, ale tylko jako środki mające nas uzdolnić do spełnienia tego, co jest istotą religii, tj. abyśmy nikomu w życiu nie uczynili nic złego, ale przeciwnie, z miłości ku Bogu, każdemu tyle świadczyli dobrego, ile tylko przy Łasce Bożej w naszej jest mocy”²⁹.

W 1906 r. w czasie debaty nad przyszłym typem szkoły narodowej odezwały się pierwsze głosy domagające się szkoły bezwyznaniowej. Większość społeczeństwa potępiła postulat, jako „zbrodnień na dzieciach i ojczyźnie”. Na potwierdzenie powyższego Arcybiskup przytoczył w swoim przemówieniu wypowiedź jednego z robotników: „My chcemy Boga w rodzin kole [...], w książce, w szkole [...], w wojsku, w sądzie, [...] w księgach praw [...]. My chcemy Polski nie byle jakiej — ale szczerze katolickiej [...]. Przecież całe życie nasze spoczywa na religii”³⁰. Uważał, że nauczyciel, tak samo jak kapłan, pełni misję religijno-moralnego wychowania młodych, dlatego musi on być głęboko wierzącym katolikiem, a nade wszystko czuć powołanie do tego niełatwego zawodu. Episkopat zawsze darzył zaufaniem tego rodzaju nauczycieli i często powierzał im nawet zastępstwo w nauczaniu religii. Za pracę swą nauczyciele powinni być odpowiednio wynagradzani. „Nauczyciel będzie pracował dobrze, gdy otrzyma takie uposażenie, które zapewniałoby jemu i jego rodzinie przyzwoite warunki egzystencji [...]. Głód, codzienne troski o los najbliższych odbierają siły, czas, spokój każdemu, a więc i nauczycielowi”³¹.

Potrzeba podniesienia płac nauczycielskich to — wg niego — kwestia sprawiedliwości. Należy je, choćby minimalnie, podnieść, niezależnie od ciężkiego położenia finansowego kraju. Arcybiskup wysunął słuszny postulat, aby jednakowo wynagradzać pracę nauczycieli i nauczycielek, gdyż „jak kwalifikacjami, tak skutecznością swej pracy nie stoją niżej od nauczycieli”³². Na zarzut, że nauczycielki zbyt często korzystają z urlopu, Arcybiskup wysuwa ważki argument: „niejedna z nich zniszczyła zdrowie nieraz i dlatego, że własnym trudem, bez wszelkiej pomocy materialnej J... obok codziennej pracy w szkole, uzupełnia jeszcze wykształcenie swe zawodowe”³³. Ponadto większość nauczycielek ma jeszcze obowiązki rodzinne. Często bezinteresownie poświęcają one swój czas, ucząc analfabetów, przygotowując do spowiedzi i Komunii św. najbardziej zaniedbane pod względem nauki dzieci, szyjąc też odzież dla najbiedniejszych.

Arcybiskup bierze w obronę także katechetów i duszpasterzy uczących religii, twierdząc, że ich pobory też nie są wystarczające. Zważywszy ich wyższe wykształcenie, należy podwyższyć im płace, przyznać dodatki pięcioletnie i dopłaty na mieszkanie, zapewnić im także takie warunki, które przywiązałyby ich do miejsca pracy tak, by nie musieli szukać bardziej opłacalnego zajęcia³⁴. Powinno im się płacić również za godziny nadliczbowe, powyżej obowiązkowych 24 godzin tygodniowo. Arcybiskup twierdził, że dotychczasowe zasady są niesprawiedliwe; duchowieństwo ma obowiązek uczyć bezpłatnie religii w klasach I–III wszystkich szkół w parafii, a jest ich często ponad 20, dojazdy

²⁸ Przemówienie przy poświęceniu nowego gmachu biblioteki Uniwersytetu Lwowskiego w dniu 22.05.1905 w: J. Bilczewski, *Listy pasterskie i mowy*, s. 545.

²⁹ Przemówienie na kursie katechetycznym we Lwowie, dnia 04.02.1907, w: J. Bilczewski, *Listy pasterskie i mowy*, s. 559.

³⁰ Mowa w sprawie nauczania religijnego i podwyższenia płac nauczycielskich, wypowiedziana w *Sejmie dnia 14.03.1907*, w: J. Bilczewski, *Listy pasterskie i mowy*, s. 559.

³¹ Tamże, s. 565–566.

³² Tamże, s. 566.

³³ Tamże.

³⁴ Tamże, s. 567.

są trudne, czasem trzeba stracić cały dzień na dotarcie do szkoły. Należałoby zatem określić pewne maksimum godzin bezpłatnych, a za resztę lekcji ustalić wynagrodzenie³⁵.

Sejm i naród bezspornie mają prawo żądać od kapłanów poświęcenia, ale są pewne granice. Trzeba dać im fundusze na życie, dalsze kształcenie, ułatwić dojazdy do szkół w obrębie parafii. J. Bilczewski stwierdza, że katecheci słusznie upominają się o fundusze na **przejazdy**, a sprawą tą powinna zająć się kasa podatkowa³⁶. Katechetom tymczasowym, zastępującym katechetów stałych, powinno przysługiwać takie samo wynagrodzenie, jak katechetom etatowym.

Arcybiskup **przypomina** o podwójnej roli katechety: jako profesora świeckiego i jako sługi Kościoła, spełniającego obowiązki pasterskie wobec młodzieży.

Rozważając znaczenie religii dla formowania moralności społecznej, arcybiskup lwowski podkreśla konieczność solidnego wypełniania przez każdego człowieka swoich obowiązków. Zasada: „Módl się i pracuj” powinna zajmować nadrzędne miejsce w życiu społeczeństwa. Praca jest służbą narodową i Bożą.

Jednym z ważniejszych celów głoszenia wiary jest „wytworzenie w narodzie sumienia chrześcijańskiego, sprawiedliwości powszechnej, wierności obowiązkom społecznym, obywatelskim, ducha wiary — wszelkiej cnoty prywatnej i publicznej”, albowiem „potrzeba wszystkim nie tylko myśli z nieba, ale także ciałom wszystkim rozdać chleba”³⁷.

Arcybiskup lwowski **przypominał**, że zbytek i lenistwo prowadzą do ruiny materialnej i duchowej. Sumienna praca, umiarkowanie, tolerancja i zrozumienie potrzeb drugiego człowieka — to ważne czynniki ocalenia narodu od upadku.

Godne uwagi jest niezwykle celne sformułowanie wypowiedziane przez J. Bilczewskiego w czasie jednego z **jego** licznych kazań: „Nie tyle narzekajmy na złe czasy, ile raczej na siebie. Takim jest świat, jakimi są ludzie. Naprawi się porządek świata, jeśli każdy zrobi porządek w swoim życiu, w swoim domu”³⁸. Innymi słowy, zaczynamy porządkowanie świata od siebie i od własnych spraw.

W swoich dziełach J. Bilczewski wiele uwagi poświęcał problemowi organizowania się klasy robotniczej w związku zawodowe. Był gorącym zwolennikiem związków zawodowych pod warunkiem jednak, że organizacje te stać będą na gruncie katolickim, że ludzie w nich zrzeszeni będą solidarnie pracować i przestrzegać sprawiedliwości społecznej. **Wyrazili** asno swoje stanowisko: „[...] staram się, ile w **mej** jest mocy, popierać moralnie i materialnie związki cechowe i zawodowe w kraju”³⁹.

W owym czasie zarzucano Arcybiskupowi, że popierał strajki i zachęcał do wstrzymywania się od pracy w czasie strajków tramwajarzy i pracowników gazowni we Lwowie. Nie skarżył się jednak na krzywdzące posądzenia czy pomówienia, dementował jedynie oszczerstwa, a jednocześnie nie zaniechał niczego, co kazało mu czynić chrześcijańskie sumienie. **Zaznaczał**, że zawsze był, jest i będzie wiernym sługą religii, która głosi hasło zgody społecznej i niezmienne prawo miłości bratniej.

Mówiąc o konieczności sprawiedliwego podziału funkcji w społeczeństwie, Arcybiskup stwierdził, że: „Geniusz jest dłużnikiem milionów, których ręce czerniały od słońca [...], zimna, kurzu [...], dostarczał mu co dzień [rzeczy] niezbędnych do rozwoju i uzewnętrznienia twórczości jego ducha i serca [...]” i na odwrót — masy również zawdzięczają wiele ludziom nauki, którzy „wytwarzają chleb dla ich ducha, niosą im prawdziwą oświatę i kulturę serca. [...] Tym pracownikom duchowym zawdzięczają równocześnie w znacznej mierze udoskonalenie narzędzi i metody pracy ręcznej”⁴⁰.

³⁵ Tamże, s. 568.

³⁶ Tamże, s. 569.

³⁷ *Zasługi świętych dla narodu*, w: J. Bilczewski, *Listy pasterskie, odezwy, kazania i mowy okolicznościowe*, [dalej skrót: *Listy pasterskie, odezwy*], t. II, Lwów 1922, s. 219.

³⁸ Tamże, s. 220.

³⁹ *Przemówienie przy poświęceniu sztandaru Lwowskiego Cechu Stolarskiego*, w: J. Bilczewski, *Listy pasterskie, odezwy*, t. II, s. 274.

⁴⁰ *Mowa przy otwarciu Domu Katolickiego*, w: J. Bilczewski, *Listy pasterskie, odezwy*, t. II, s. 279-280.

Przytaczając wypowiedź Horacego: „Nienawidzę prostaczego tłumy i odpycham go jak najdalej od siebie”, Bilczewski zdecydowanie potępił taki punkt widzenia. „Dziś tylko szalenięc lub człowiek moralnie zwyrodniały mógłby rzucić rzeszom mniej wykształconym, roboczym, takie szyderstwo w oczy”⁴¹. Przecież „cały rodzaj ludzki jest wielką rodziną, której Ojcem w niebie Bóg [...]. **Tem** mniej wolno odosabniać się i odgradzać od rzeszy robotniczej chrześcijańowi, gdy wiara uczy, iż wobec Boga wszyscy ludzie są równi i że Chrystus krwią i łaską swoją związał ludzkość w jedno wielkie duchowe bractwo”⁴². Bogatsi zatem i bardziej wykształceni „powinni otoczyć serdeczną opieką bractwo robotniczą. Robotnicy zaś i rękodzielnicy — to żywiele i ziemską opatrność dla wszystkich pracujących umysłowo”⁴³.

Wszystkie te myśli znajdujemy w przemówieniu z okazji poświęcenia Domu Katolickiego, zbudowanego przez **społeczeństwo** w duchu miłości chrześcijańskiej, przeznaczonego do krzewienia zasad sprawiedliwości, czynnej miłości Boga, bliźniego i Ojczyzny — w **jedności** wszystkich stanów.

Wiele nowych problemów przyniósł wybuch I wojny światowej. W tej sytuacji Arcybiskup starał się skupić uwagę narodu na tym, co w danej chwili najważniejsze; potrafił zmobilizować masy do wysiłku, by zaradzić najbardziej palącym potrzebom, a równocześnie uspokoić rozpanikowany tłum.

I wojna światowa przyniosła nowe nieszczęścia. Powszechny pobór zabrał z rodzin często jedynych ich żywicieli. Losy wojny są w rękach Boga — przypominał Arcybiskup — należy zatem modlić się w intencji żołnierzy, aby zdrowo wrócili do swych domów, a także nie ustawać w modlitwach o pokój. Równocześnie chrześcijańskim i obywatelskim obowiązkiem jest zaopiekować się osieroconymi rodzinami — trzeba je pocieszyć, podtrzymać na duchu, ale i pomóc im materialnie, jeśli zachodzi taka potrzeba. J. Bilczewski organizował zatem liczne zbiórki (pieniądze i dary w naturze) celem zabezpieczenia tych rodzin, gdzie mężczyzna był jedynym żywicielem.

Arcybiskup wzywał także naród do zjednoczenia się: wspólne nieszczęście najbardziej jednocy, należy puścić w niepamięć stare porachunki, spory itp. Kapłanom nakazał **uspokajać** naród, pocieszać nieszczęśliwych, organizować sprzęt zboża, by nic z darów Bożych nie zostało zmarnowane. Gdy wokół ciągnęły niepokoje, brak jest siły robotniczej, Kościół powinien stać się centrum organizującym komitety opieki nad biednymi i poszkodowanymi⁴⁴.

Dodatkowe zadania kapłanów to instruowanie ludności, jak uchronić się przed chorobami zakaźnymi i jak je zwalczać w zarodku, by zapobiec wybuchowi epidemii. W tych czasach, gdy sytuacja żywnościowa była tragiczna, Arcybiskup często apelował do społeczeństwa, aby zebrać wszystkie siły oraz dzielić się zasobami sprawiedliwie z potrzebującymi, a poza tym nie pograżać się w zwątpieniu⁴⁵.

Czas wojenny przyniósł z sobą kompletne rozprężenie. Obok szkód, strat i nieszczęść, które przyniosła pożoga wojenna, doszło do tego, że rozpasane tłumy niszczyły kościoły, zabytki wiekowej kultury, a także grabiły mienie swoich rodaków. Wskutek ogólnego niepokoju i tych karygodnych zjawisk zakazano odprawiania Mszy św. i wszelkich uroczystości kościelnych w miejscowościach, gdzie dokonano zbrodni. Uważano, że groźba kary Bożej wstrząśnie sumieniami złoczyńców i doprowadzi ich do opamiętania, bowiem „popełniać nowe grzechy, znaczy: przedłużać świadomie dalej wojnę, wraz z jej wszystkimi okropnościami”⁴⁶.

Grabieże i profanacje kościołów miały miejsce na pograniczu archidiecezji. Arcybiskup wyrażał nadzieję, że w archidiecezji lwowskiej nie dojdzie do gwałtów; ostrzegał

⁴¹ Tamże, s. 278.

⁴² Tamże, s. 279.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ *Wskazania dla Duchowieństwa Archidiecezji z powodu wojny*, w: J. Bilczewski, *Listy pasterskie, odezwy*, III, s. 392-394.

⁴⁵ *Odezwą do duchowieństwa. Uroczyste nabożeństwo błagalne i wynagradzające*, w: J. Bilczewski, *Listy pasterskie, odezwy*, t. III, s. 413-414.

⁴⁶ *Ostrzeżenie arcybiskupstwa lwowskiego przed grabieżami*, w: J. Bilczewski, *Listy pasterskie, odezwy*, t. III, s. 421.

przed podłymi agitatorami, którzy wykorzystując ciężkie położenie, namawiali do zabierania i niszczenia cudzej własności. Jeżeli ktoś cierpi nędzę, niech prosi o pomoc; skrzywdzeni niech upominają się o naprawienie krzywdy, ale nie wolno dopuścić do samosądów i wzmacniających jeszcze ogólny chaos, niebezpiecznych incydentów⁴⁷. Równocześnie Arcybiskup dementował fałszywe informacje szerzące się wśród ludu, jakoby miała wrócić pańszczyzna, jeśli nie wyrzeknie się on narodowości i nie odstąpi od domagania się wolności dla Ojczyzny. J. Bilczewski uspakajał lud, zaprzeczał tym prowokacyjnym kłamstwom. Gdyby rzeczywiście groziło tego rodzaju niebezpieczeństwo, on — arcybiskup, pierwszy ostrzegłby naród. Własnym słowem zaręczył, że pańszczyzna już nie wróci. Wzywał wiernych do wzajemnego wspierania się i pomagania sobie, aby jakoś przetrwać ciężkie dni. „Tylko droga przykazań Bożych, czynnej miłości i zgody, wyrozumiałości, wiedzie narody, jednostki, ludzkość — ku upragnionej lepszej przyszłości”⁴⁸.

W lutym 1918 r. arcybiskup Bilczewski przeczując, jakie mogą być skutki rokowań pokojowych w Brześciu Litewskim między bolszewikami a państwami centralnymi, zarządził, by naród modlił się: „O uproszenie u Ducha Św. [...] zgody w myślach, rozważań w słowach, siły i wytrwałości w czynach. O odwrócenie krzywdy zagrażającej Kościołowi w Polsce i Ojczyźnie”⁴⁹. W swoich odezwach z tego czasu polecił spokojnie pouczać wiernych o celu zarządzonych nabożeństw i unikać wszelkich aluzji do ludności ruskiej. Podpisany 3 marca 1918 r. traktat brzeski (anulowany już w listopadzie), który okazał się zdradziecki, wywołał w całej Polsce niesłychane oburzenie. Doszło do protestów i demonstracji, najsilniej we Lwowie i Krakowie. Arcybiskup Bilczewski, mając doskonałe rozeznanie w ówczesnej sytuacji politycznej Europy, tak się wyraził o celu tego wydarzenia: „Traktat brzeski, a właściwie rozbój pokojowy brzeski, którym spółka wrogów umyśliła nas tak okaleczyć i tak ścisnąć żelaznym wałem, żebyśmy już nigdy nie byli zdolni wznieść się do pełnego państwowego życia”⁵⁰.

W listopadzie 1918 r., na tle pogłębiających się trudności gospodarczych, zaczęły mnożyć się grabieże i samosady. Wobec powszechnego braku żywności i trudności z zaopatrzeniem obiektem nienawiści i zawiści stała się głównie ludność żydowska, posiadająca magazyny i kamienice. Arcybiskup próbował uspokoić rozszalały tłum i wzywał do zawierzenia sądom, których powinnością jest wymierzać sprawiedliwość. „Proszę, wzywam i przestrzegam: żadnych samosądów, jak najwięcej umiarkowania, zgody i spokoju”⁵¹.

Wojna osierociła wiele dzieci. Już w 1916 r. J. Bilczewski wystąpił do społeczeństwa z apelem o opiekę nad sierotami i rodzinami będącymi w nędzy. Widząc trudne warunki, w jakich żyją uczą się dzieci w mieście, zwrócił się z apelem, by społeczeństwo przyjęło te osieroczone dzieci — choćby na dwa tygodnie — na odpoczynek wakacyjny do swoich domów. Dzięki temu mogłyby one jakiś czas przebywać w normalnych warunkach, w życzliwym otoczeniu, a przy okazji zaczerpnąć trochę świeżego powietrza. Kto zaś nie jest w stanie tego uczynić, niech złoży ofiarę, chociażby najdrobniejszą kwotę lub trochę żywności dla tych dzieci, dla których zorganizowano kolonie zbiorowe. „Każdy powinien z wojny wynieść czyste sumienie, że nie tylko — nikogo nie skrzywdził — ale uczynił dobrze, co w jego mocy”⁵².

Koniec roku 1918 przyniósł ciężkie walki o polski Lwów. Przeciw regularnej armii nieprzyjaciela za broń chwyciła m.in. garstka młodzieży, w walce uczestniczyły nawet dzieci. Bóg policzył tę ofiarę i Lwów został polski. Okaleczone i poranione dzieci, prze-

⁴⁷ Tamże, s. 422.

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ *Nabożeństwo z okazji traktatu brzeskiego*, w: J. Bilczewski, *Listy pasterskie, odezwy*, t. III, s. 423.

⁵⁰ *Przemowa przy poświęceniu sztandaru dla wojsk Jenerała Józefa Haltera w Kościele XX Jezuitów we Lwowie*, w: J. Bilczewski, *Listy pasterskie, odezwy*, t. III, s. 487.

⁵¹ *Wezwanie do spokojów chwili rozruchów przeciwydowskich*, w: J. Bilczewski, *Listy pasterskie, odezwy*, t. III, s. 428.

⁵² *W sprawie opieki nad młodzieżą szkolną w czasie wakacji*, w: J. Bilczewski, *Listy pasterskie, odezwy*, t. III, s. 425.

bywające w różnych szpitalach, potrzebował pomocy. Arcybiskup zarządził więc składkę na rzecz uczniów — obrońców miasta i ich rodzin, będących w biedzie⁵³.

Bohatersko broniący się Lwów znalazł się ponownie w wielkim niebezpieczeństwie, gdy nieprzyjaciel, zebrawszy znaczne siły, uderzył 5 marca 1919 r. na miasto. Wojna polsko-ukraińska przyniosła nowe udręczenia. Wielu ograbiono, uwięziono lub zabito tylko za to, że byli Polakami i katolikami. Nowa wojna — to nowe cierpienie, nowe materialne i moralne szkody, wzrost nienawiści, chciwości, egoizmu. Tym razem Bilczewski również kładł nacisk na sprawę zachowania spokoju i pogłębienia swej wiary poprzez aktywne głoszenie miłości chrześcijańskiej⁵⁴, nieustannie wzywał do modlitwy o rychły pokój i wolność Ojczyzny.

Gdy w 1920 r. zawisła nad Polską groźba najazdu bolszewickiego, arcybiskup Bilczewski udzielał rad i wskazówek co do sposobu reagowania na zaistniałą sytuację: kapłanom radził chronić się przed bolszewikami wśród wiernych, kazał im zabezpieczyć księgi i naczynia liturgiczne. Wiele parafii utraciło wtedy swoich duszpasterzy — jedni poświęcili swe życie, pielęgnując chorych na tyfus, inni zostali powołani do armii jako kapelani wojskowi. Arcybiskup udzielił proboszczom nadzwyczajnych pełnomocnictw na wypadek utraty łączności z kurią, zgodnie z zarządzeniem *Durante bello*⁵⁵. W odezwie do wiernych wyjaśniał mechanizmy przyczyniające się do pogorszenia sytuacji politycznej i nawoływał do spokoju, który pozwoli zapobiec nad ogólnym chaosem. Udzielał także rad na wypadek, gdyby wróg wdarł się do miast i wsi: należy zachować spokój i rozwagę, dopilnować zbioru plonów, aby zapobiec głodowi. Ponadto obiecał wiernym, że kapłani nie opuszczą swoich parafii. To oświadczenie bardzo podbudowało lud na duchu. J. Bilczewski nakazał też duchowieństwu, aby pod żadnym pozorem nie opuszczało swoich parafii i ludu — powinni oni pozostać i uspakając społeczeństwo, zapobiegać panice, ucieczkom, które prowadziłyby do poniewierki, nędzy i tułaczki⁵⁶.

W związku z wojną z bolszewikami arcybiskup Bilczewski pisał, że wojna ta jest „zaprzeczeniem Chrystusa i wolnego naszego bytu państwowego, niesie zagładę krzyża i zniszczenie naszej kultury [...]”, a celem jej jest „wygubić imię polskie w starym grodzie kresowym”⁵⁷.

W swoich rozważaniach Arcybiskup podkreślał, że żołnierz polski nigdy nie rozdzielał sprawy Bożej od sprawy ojczystej, wolności Polski od wolności Kościoła Chrystusowego w Polsce. Po napadzie bolszewickim wystosował odezwę do duchowieństwa i wiernych, dziękując tym wszystkim, którzy nie zawiedli, mimo wielu represji i przesładowań. Naród przetrwał trudny czas.

Wskutek działań wojennych położenie materialne parafii i kapłanów było trudne. W tej sytuacji Arcybiskup obiecał ubiegać się o uzyskanie od rządu bezzwrotnej zapomogi na odbudowę kościołów⁵⁸.

Po odzyskaniu niepodległości arcybiskup Bilczewski w swoich wystąpieniach podkreślał, że przez pychę i samolubstwo klas rządzących naród może stracić wszystko, co odzyskał. Ciągłe zamieszki, niesnaski pomiędzy grupami etnicznymi i klasami społecznymi pogarszają jeszcze — i tak już bardzo trudną — sytuację. Od członków Sejmu zależy przecież los milionów, nie wolno im zatem pochopnie decydować o sprawach pu-

⁵³ Składka dla uczniów — obrońców Lwowa, w: J. Bilczewski, *Listy pasterskie, odezwy*, t. III, s. 428–429.

⁵⁴ Odezwa do Duchowieństwa Archidiecezji z powodu wojny polsko-ukraińskiej: J. Bilczewski, *Listy pasterskie, odezwy*, t. III, s. 432–434.

⁵⁵ Odezwa do Duchowieństwa Archidiecezji z powodu grożącego najazdu bolszewickiego, w: J. Bilczewski, *Listy pasterskie, odezwy*, t. III, s. 434–435.

⁵⁶ Tamże, s. 438–439.

⁵⁷ Przemowa przy poświęceniu sztandaru Małopolskiej Armii Ochotniczej w dniu 01.08.1920 w Katedrze Lwowskiej na wojnę z bolszewikami, w: J. Bilczewski, *Listy pasterskie, odezwy*, t. III, s. 504.

⁵⁸ Do Duchowieństwa Archidiecezji po napadzie bolszewików, w: J. Bilczewski, *Listy pasterskie, odezwy*, t. III, s. 440.

blicznych, ani kierować się własnymi ambicjami czy prywatą. Tymczasem w kołach rządzących szerzy się przekupstwo i paskarstwo, interesy osobiste stają się ważniejsze od spraw narodowych. Ani śladu troski o **głodnych**, cierpiących nędzę, okaleczonych fizycznie i moralnie przez wojnę, nadal powszechne są nadużycia, defraudacje⁵⁹.

Po I wojnie światowej w Sejmie znaleźli się ludzie, którzy zamiast dziękować Kościołowi katolickiemu za wszechstronną pomoc i wierność, obrzucili kler polski oszczerstwami, atakowali Kościół i samego Papieża, **nazywając** go „**wroga obcą potęgą**”⁶⁰. Aby to głowie Kościoła wynagrodzić, Bilczewski zaraz po wojnie zorganizował dziękczynną pielgrzymkę do Rzymu. Złożono Papieżowi **serdeczne** podziękowanie za to, że przez cały czas wojny modlił się w intencji Polski i Polaków, o pokój i wolność, a ponadto był „**jałmużnikiem i samarytaninem**” dla najbiedniejszych i opuszczonych, przekazując znaczne sumy dla dzieci i biednych, w **nadziei** ulżenia ich doli.

Uroczysta akademія zorganizowana dla uczczenia rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja dała Arcybiskupowi okazję do rozważań na temat znaczenia tego dokumentu dla państwowości polskiej. Konstytucja ta — jak podkreślił — w swoim czasie obudziła w narodzie nadzieje na prawdziwą swobodę, **opartą** na silnej centralnej władzy, na wolności religijnej, równości stanów, a wszystko dla ocalenia ojczyzny i jej granic. To, że społeczeństwo Lwowa może swobodnie **obchodzić** tę **rocznicę**, zawdzięcza się Bogu i **obrońcom** miasta. J. Bilczewski m.in. poinformował wiernych, **iż planowana** jest rewizja konstytucji w celu uaktualnienia niektórych **postanowień** — **współczesna** jej wersja musi wytyczyć nowe kierunki myśli społecznej i **politycznej**. Zdaniem J. Bilczewskiego ważne jest jednak, by nie zatracić myśli przewodnich konstytucji i nie zniekształcić ich. Wysłunął **już** postulat, by przyjąć do nowej **konstytucji** artykuł naczelny: „**Religia** narodu panująca jest i będzie wiara święta **rzymsko-katolicka**, a wszystkimi jej prawami”⁶¹. Nie **chodzi** tu o wyjątkowe przywileje dla duchowieństwa w Polsce, ani dążenie do uszczuplenia praw wyznawców innej wiary. „Wiara **katolicka** — **przykazuje** nam kochać bliźnich naszych, przeto wszystkim **ludziom jakiegokolwiek wyznania** pokój w wierze i **opiekę** rządową winniśmy i dlatego wszelkich obrządków i religii wolność w krajach polskich, podług ustaw krajowych **zapewniamy**”⁶².

Kamieniem węgielnym pod budowę nowego porządku, w którym zniknie wszelka nienawiść, wyzysk i cierpienie, powinna być prawda Chrystusowa i etyka chrześcijańska⁶³. Potrzebne jest gruntowne wychowanie **religijno-moralne**, by skończyć z lichwą i paskarstwem.

Przypomniał również, że w czasie wojny, gdy szkoły były zamknięte, kościoły stały się centrami polskości. „Naród schronił się ze swą polsnością do świątyń i wtedy przetrwał, bo wiara **podtrzymywała** ludzi w trudnych momentach — i ona to pozwoliła zwyciężyć”⁶⁴.

Arcybiskup przyczynił się również do stworzenia cmentarza Obrońców Lwowa. Zapelował do społeczeństwa o opiekę nad mogiłami tych, którzy zginęli z dala od swych domów lub których rodziny wyginęły, dzieci lwowskie zaś przyrzekły, że nie zabraknie kwiatów na grobach bohaterów i będą pamiętać o nich w modlitwie⁶⁵.

W czasie poświęcenia cmentarza Obrońców Lwowa J. Bilczewski powiedział, że mogiły poległych godne są najwyższego uznania i czci, bo ich „ostatni czyn życia był aktem

⁵⁹ Kazanie wypowiedziane z okazji Zjazdu Biskupów w Katedrze Gnieźnieńskiej u Grobu św. Wojciecha w dniu 26.08.1919 w: J. Bilczewski, *Listy pasterskie, odezw*, t. III, s. 470.

⁶⁰ *Pierwszypielgrzymka do Rzymu z wolnej Polski*, w: J. Bilczewski, *Listy pasterskie, odezw*, t. III, s. 446–447.

⁶¹ *Przemowa na uroczystej akademii w rocznicę Konstytucji 3 Maja*, w: J. Bilczewski, *Listy pasterskie, odezw*, t. III, s. 481.

⁶² Tamże, s. 482.

⁶³ Tamże, s. 483.

⁶⁴ Tamże, s. 484.

⁶⁵ *Przemówienie przy pożegnaniu wojsk wielkopolskich*, w: J. Bilczewski, *Listy pasterskie, odezw*, t. III, s. 497.

ofiarnej miłości⁶⁶. To oni przez swą śmierć przyczynili się w wielkiej mierze do zjednoczenia całej Rzeczypospolitej⁶⁷.

II. TROSKA O WYCHOWANIE MŁODEGO POKOLENIA

Arcybiskup Józef Bilczewski w młodzieży pokładał nadzieję odnowy społeczeństwa. **Odpierał zarzuty, jakoby nie miała ideałów ani silnej woli, że jej szeregi draży niewiara, samolubstwo, konsumpcyjne nastawienie do życia i dawanie wiary hasłom zatrutym fałszem.** Apelował, aby młodzież czyniami i swoją postawą zaprzeczyła tym zarzutom. Podkreślał, że nie cała młodzież jest zła — jak wszędzie — wielu jest sprawiedliwych, wielu też idzie na zatrąę moralną. Zasadnicze znaczenie ma tutaj wpływ rodziny oraz środowiska nauki i pracy, w którym przebywa młody człowiek. Z drugiej zaś strony ogromne znaczenie w życiu młodzieży ma wiara, albowiem święta miłość Boga i Ojczyzny daje zapął i siły do nauki i do pracy.

W duchowym odrodzeniu młodzieży niemałą rolę do spełnienia mają katecheci i nauczyciele. Dlatego — jak podkreśla Arcybiskup — powinni to być ludzie nie tylko wykształceni, ale przede wszystkim **mądrzy**, będący dla swoich uczniów wzorem katolika i człowieka, umiejący przekazać młodzieży swoją wiedzę i umiejętności, a warunkiem tego jest autentyczne powołanie do zawodu nauczycielskiego. Dobry nauczyciel kocha swoją pracę i swoich wychowanków. Tylko wtedy może on zyskać u młodzieży niekłamany autorytet. Zarówno katecheci, jak i nauczyciele powinni swoją postawą świadczyć o Chrystusie, bo „zapał religijny roznieca się tylko zapałem”⁶⁸.

Jest psychologicznie uzasadnione, że młody człowiek jest często nieufny, nadpobudliwy emocjonalnie, pełen kompleksów i rozterek, dlatego też jego zaufanie i przywiązanie należy zdobyć mądrą dobrocią, w której nie ma miejsca na pobłażanie wybrykom, i cierpliwością. Młody człowiek ma inny system wartości i ważności wielu spraw, dlatego nie wolno lekceważyć nawet spraw z pozoru błażych, by go sobie nie zrazić. Na odwrót — trzeba go wspierać radą i pomocą, nie zaniedbując zwrócenia baczej uwagi na formowanie jego postawy życiowej i ideałów, na kształtowanie się jego światopoglądu⁶⁹. Istnieje bowiem poważne niebezpieczeństwo, że część młodzieży po otrzymaniu świadectwa dojrzałości ulegnie wpływom zaciętych wrogów katolicyzmu. Na ogół młodzież ucząca się gorliwie uczestniczy w wiecach katolickich i pielgrzymkach, nie wstydi się publicznie wyznawać Boga i nawet **deklaruje gotowość poświęcenia życia za wiarę katolicką i Kościół Chrystusowy.** Potem młodzi ludzie formalnie nie porzucają Kościoła, lecz skwapliwie unikają wszelkiego wyznawania swej wiary postawą i czynami, a zdarzają się i **tacy, którzy publicznie okazują swoją nienawiść do religii**⁷⁰.

J. Bilczewski zastanawia się nad przyczynami wzrostu niewiary i dochodzi do wniosku, że są one bardziej złożone niż by się to z porozu wydawało. Często dom rodzinny zamiast przyczyniać się do pogłębiania wiary, niszczy ją. Zły wpływ na młodzież ma również lekceważący stosunek nauczycieli do wiary. Coraz mniej czasu poświęca się nauce religii. Ciekawy jest fakt, że **najmniej katolików jest wśród ludzi wykształconych.** Wiele zależy także od katechetów — każde uchybienie metodyczne, dydaktyczne czy pedagogiczne, a także wady osobiste nauczającego bardzo się mszczą⁷¹. Właśnie katecheci są częściej odpowiedzialni za zaistniałą sytuację, gdyż wzrost niewiary w szerokich kręęgach — nie tylko młodzieżowych — wypływa z ignorancji zasadniczych nawet prawd religii katolickiej.

⁶⁶ *Przemówienie przy poświęceniu cmentarza Obrońców Lwowa*, w: J. Bilczewski, *Listy pasterskie, odezwy*, t. I, s. 503.

⁶⁷ Tamże, s. 500.

⁶⁸ *Katecheta szkoły średniej jako duszpasterz uczniów — Referat na kursie katechetycznym w Wiedniu w dniu 16.02.1908*, w: J. Bilczewski, *Listy pasterskie i mowy*, t. I, s. 596.

⁶⁹ Tamże, s. 594.

⁷⁰ Tamże, s. 571.

⁷¹ Tamże, s. 572-573.

Arcybiskup Bilczewski wysuwa wnioski, iż nauczanie religii, na równi z pozostałymi przedmiotami objętymi programem szkolnym, powinno iść z duchem czasu. Trzeba je dostosować do zmienionych stosunków doby współczesnej i — przy całym szacunku dla pracy poprzedników — „wnieść nowe światło i życie w metodę katechetyczną”⁷². Jeśli katechezie udało się obudzić zapał ucznia do prawd religijnych i poszanowania katolickich zasad wiary, zaprocentuje to w prawdziwie chrześcijańskim życiu ucznia⁷³.

Ucząc moralności katolickiej, katecheta powinien, przy wyjaśnianiu każdej zasady, wskazywać na jej Boże źródło i zaszczebiać w uczniach naczelną przykazanie: miłość Boga i bliźniego oraz troskę o dobro społeczne⁷⁴.

Sprawiedliwość, równość, wolność i szczerze braterstwo są poza chrześcijaństwem czczymi frazesami. Tylko nauka Chrystusa odzwierciedla te pojęcia w stopniu doskonałym. Przed Bogiem wszyscy są równi, Bóg jest najwyższą dobrocią, miłością, sprawiedliwością i miłosierdziem. Braterstwo w imię Boże — to najwznioślejszy ideał naszych czasów, który, zawarty w nauce Chrystusa, trzeba zaszczebiać młodemu pokoleniu⁷⁵.

Nauka ignoruje religię, gdy sama nie potrafi wyjaśnić wielu spraw z niej wypływających. O tym, że w każdej religii konieczne są tajemnice, najlepiej świadczą wypowiedzi samej młodzieży: „Bóg, którego mógłbym pojąć całkowicie, który by mi nic innego nie umiał powiedzieć, jak tylko to, co sam wiem, nie byłby dla mnie Bogiem”⁷⁶.

Zadaniem katechety jest „kierować życiem uczniów, czuwać nad nimi i przyzwyczajając ich, żeby naukę zasłyszana zaraz w czyn zamieniali, żeby życie swoje wewnętrzne i zewnętrzne urządzali według zasad chrześcijańskich”⁷⁷.

J. Bilczewski podkreśla, że: „Chrześcijaństwo jest w samej istocie swojej czynem. Trzeba je w codziennym działaniu przeżywać”⁷⁸.

Szczególnie rozterki i wątpliwości przeciwko wierze dręczą właśnie młodych ludzi. Jeśli nauczyciel, katecheta lub duszpasterz nie podejździe łagodnie do ucznia, nie skłoni go, by zwierzył się ze swych wątpliwości, to uczeń taki odejździe od Boga, od konfesjonaliu i jeszcze głębiej uwikła się w wewnętrzne rozterki.

Arcybiskup konstataje, że pycha, egoizm i powszechna dufność w możliwości ludzkiego rozumu są często przyczynami odrzucania Boga i Jego nauki. Nie można więc dopuścić, by młodzież znalazła się pod złym wpływem ludzi o tego rodzaju przekonaniach. Ponadto stwierdza, że: „Wina za złe postępy syna spada nieraz przynajmniej w części i na rodziców, mianowicie jeśli oni wprowadzili naukę go pacierza, ale nie wdrażają równocześnie dobrym przykładem do życia bogobojnego”. zaś „potworem staje się człowiek dopiero wtenczas, gdy wiarę i jej przykazania podepcze”⁷⁹.

Arcybiskup lwowski w dużej mierze przyczynił się do budowy szkół, burs, bibliotek, z myślą o wychowaniu nowych pokoleń na ludzi świętych, oddanych Bogu i Ojczyźnie. Przy okazji poświęcenia bursy powiedział: „Społeczeństwo spodziewa się, iż z niej [bursy] wychodzą będą ludzie silni «duchem», sercem, ramieniem [...]. Dom ten będzie miał [...] warunki higieniczne możliwie najlepsze. Jest to [...] wiele [...], ale nie wszystko. Ważniejsze, żeby atmosfera duchowa, moralna, była tu zawsze jasna, słoneczna, najczystsza”⁸⁰.

Wśród pobożnych życzeń i rad duszpasterza lwowskiego, adresowanych do młodzieży, są m.in. takie, jak: dbałość o czystość duszy i ciała, uczciwa praca, posłuszeństwo i karność, unikanie kłamstw oraz wszystkiego co podłe i niskie, a przede wszystkim wza-

⁷² Tamże, s. 573.

⁷³ Tamże, s. 576.

⁷⁴ Tamże, s. 583.

⁷⁵ Tamże, s. 581.

⁷⁶ Tamże.

⁷⁷ Tamże, s. 588.

⁷⁸ Tamże, s. 587.

⁷⁹ *Zbrodnia na Jasnej Górze — odezwa*, w: J. Bilczewski, *Listy pasterskie, odezwy*, t. II, s. 187.

⁸⁰ *Przemówienie przy poświęceniu Bursy Grunwaldzkiej*, w: J. Bilczewski, *Listy pasterskie, odezwy*, t. II, s. 276.

jemna pomoc i praca nad swoim charakterem⁸¹.

Z okazji jubileuszu uniwersytetu lwowskiego J. Bilczewski kieruje kilka słów do studentów, ostrzegając ich przed pochopnym przyjmowaniem wszystkiego za pewnik: „Nie każdemu duchowi wierzyć, ale doświadczaćcie duchy i tylko za tymi idźcie, których postęp równoważy się z pojęciem pochodzenia ku wszechstronnej doskonałości z przyrostem rzeczywistym dobra umysłowego i moralnego”⁸². Do władz uczelnianych zaś zwraca się z prośbą: „Nie wyganiać Boga z dusz młodocianych, z Jego świata, z uczelni w imię Jego powstałych! Każdy z Was [...] winien rozumowi swojemu, winien narodowi swojemu, niustraszonymi być wiary katolickiej obrońcami”⁸³. Na zakończenie Bilczewski podał za przykład postać Ludwika Pasteure'a, który łączył w sobie głęboką wiarę i wiedzę: „wiara posunięta aż do apostołstwa i wiedza dojrzała mogą ostać się w jednej i tej samej duszy”⁸⁴.

W trosce o los młodego pokolenia Arcypasterz apelował do społeczeństwa o przycięcie sierot i zbiórkę datków na rzecz najmłodszych ofiar wojny. Wiele dzieci zostało rannych i leży w szpitalach, większość zaś jest zdrowa na ciele, ale poniosła straty moralne. O tę młodzież, która widziała wiele zła, okrucieństwa, przeżyła gehennę cierpienia i nędzy, należy zadbać w szczególny sposób. Trzeba zdwoić wysiłki w celu odnowy dusz wiernych i w ten sposób odnowić oblicze ziemi ojczyściej. Trzeba na nowo zaszczyć w chorych duszach miłość Boga i bliźniego, co będzie pracą niezwykle trudną i niewdzięczną, trudno bowiem wymagać od ludzi okaleczonych przez wojnę, by wybaczyli swoim wrogom. Należy zatem zacząć od **wzbudzenia** w narodzie zwykłego ludzkiego współczucia, gdyż wielu członkom społeczeństwa konieczna jest pomoc i opieka. Ogromna w tym względzie jest rola matek, które dobrocią, ciepłem macierzyńskim i wyrozumiałością mogą wiele zdziałać; ich zadaniem jest leczyć ciała i dusze tam, gdzie panuje nienawiść i zawziętość⁸⁵. Od duszpasterzy zaś wymagał, aby nauczali zasad świętej wiary katolickiej i czynnej miłości chrześcijańskiej. Trzeba zaszczyć i wzmocnić w ludziach dobro, trzeba więcej dobrych czynów⁸⁶.

Arcybiskup z satysfakcją stwierdza, że dzieci i młodzież najszybciej reagują na jego apele; np. same przyrzekły zaopiekować się bezimiennymi mogiłami poległych w wojnie, zapewniając, iż „nie zabraknie im kwiatów ani modlitwy”⁸⁷.

III. PATRIOTYZM

Arcybiskup J. Bilczewski był wielkim patriotą. Jego pełna zaangażowania postawa w odniesieniu do spraw publicznych świadczy o dużym zainteresowaniu sprawami narodu. W jego słowach i postępowaniu dominuje zawsze trzeźwe spojrzenie na **sprawy**, celna ocena sytuacji, a przede wszystkim natychmiastowa i zawsze słuszna decyzja mająca na celu dobro ogólne. Będąc autorytetem nie tylko w sprawach religii, Arcybiskup zyskuje powszechny posłuch, a jego opanowanie, spokój i zaradność sprawiają, że na jego wezwanie uspakajają się najbardziej wzburzone umysły i każda, nawet najbardziej **zawikłana** i grożąca poważnymi **konsekwencjami** sprawa zostaje na ogół rozwiązana ku zadowoleniu wszystkich zainteresowanych stron. Przy każdej okazji J. Bilczewski pod-

⁸¹ Tamże, s. 277.

⁸² *Przemówienie z okazji Jubileuszu Uniwersytetu Lwowskiego*, w: J. Bilczewski, *Listy pasterskie, odezwy*, t. II, s. 294.

⁸³ Tamże, s. 293.

⁸⁴ Tamże.

⁸⁵ *Odezwa do Duchowieństwa Archidiecezji z powodu wojny ukraińskiej*, w: J. Bilczewski, *Listy pasterskie, odezwy*, t. III, s. 432.

⁸⁶ *Odezwa do Duchowieństwa Archidiecezji po napadzie bolszewickim*, w: J. Bilczewski, *Listy pasterskie, odezwy*, t. III, s. 440.

⁸⁷ *Przemówienie przy pożegnaniu wojsk wielkopolskich*, w: J. Bilczewski, *Listy pasterskie, odezwy*, t. III, s. 497.

kreśla, iż „troska o dobro wspólne [...] iść musi zawsze przed wszystkim innym”⁸⁸.

W czasie zjazdu Episkopatu w 1919 r. w Gnieźnie Arcybiskup lwowski podkreślił, że na duchowieństwie spoczywa ważne zadanie ożywienia i podniesienia ducha religijnego w narodzie oraz utrzymanie w jedności duchowej wszystkich ziem polskich⁸⁹.

W czasie otwarcia roku akademickiego na uniwersytecie lwowskim J. Bilczewski domagał się od profesorów i studentów przyrzeczenia: „iż niczego w życiu nie będziecie żądali Bogu i Ojczyźnie. Jeżeli na tę obietnicę się zdobędziecie [...], jeżeli jej w całości dochowacie, spełni się cud, że poruszycie bryłę świata z posad i pchniecie dzieje narodu nowymi torami”⁹⁰.

Arcybiskup lwowski ostro i zdecydowanie występował przeciwko fałszywym patriotom i oszczercom zarzucającym duchowieństwu, że swoją działalnością przyczynia się ono do obniżenia uczuć patriotycznych w narodzie: „Wrogowie chrześcijaństwa przeczą, jakoby święci byli wzorem bohaterskiej miłości Ojczyzny, a to dlatego, że w życiu świętych nie znajdują tego potoku krzykliwych pustych słów o miłości Ojczyzny, których pełne są usta wielu dzisiejszych, tak zwanych «patriotów» [...]. Oszczerstwo, jakoby wiara [...] katolicka wystudzała prawdziwy patriotyzm i jakoby katolicy, z powodu swej wiary, skłaniali się do kosmopolityzmu albo zaprzepaszczaali narodowe uczucia i obowiązki na rzecz Rzymu”⁹¹.

Tylko wiara katolicka, głosząca przykazanie miłości Boga i bliźniego, a co za tym idzie — miłości Ojczyzny, całego narodu jako jednej rodziny człowieczej, jest w stanie przyczynić się do wzmocnienia więzów narodowych i wzbudzenia uczuć autentycznego patriotyzmu, zaś „naród bez wiary staje się rychło narodem bez czci i wiary”⁹².

Święci, którzy wyszli z narodu polskiego, zawsze bronili wiary i cnoty, wymadlali u Boga pomnożenie wiary, ludziom dawali przykład życia według prawd wiary, szerzyli miłość Boga, bliźniego i Ojczyzny, głosząc to najpiękniejsze przykazania nie tylko słowem, ale przede wszystkim czynem.

Arcybiskupowi, jako prawdziwemu patriocie, najbardziej leżała na sercu sprawa niepodległości Polski. Na każdym kroku podkreślał konieczność walki o Ojczyznę wolną, niepodległą i zjednoczoną. Wiele jego cennych inicjatyw i wysiłków spełzło na niczym wskutek prywaty szerzącej się w sferach rządowych. Okres jego działalności był niezwykle trudny: strajki, I wojna światowa i najazd bolszewicki. Nie dość na tym, że zewsząd otaczali Ojczyznę wrogowie, to w samym narodzie pełno jest wichrzycieli, którzy „szerzą rozterkę, wojnę domową i w stronniczym zaślepieniu, świadomie czy nieświadomie, spełniają robotę idącą jedynie na pożytek wzmocnienia wroga”⁹³.

Tym większą cześć należy okazać tym, którzy będąc prawdziwymi patriotami, do ostatniej kropli krwi bronili polskości Lwowa, znosząc głód i chłód. Uczucia patriotyczne zagrzewały ich do walki, a wiara pozwoliła im wytrwać i zwyciężyć. Uporczywa i pełna poświęcenia walka oraz nieustanne modlitwy sprawiły, że Bóg uczynił cud i wskrzesił Ojczyznę.

J. Bilczewski piętnował postępowanie kręgów rządzących, które groziły zerwaniem obrad Sejmu, a przez swoją prywatę, pychę i samolubstwo klasowe mogły zaprzepaścić wszystko, co naród zdołał wywalczyć własną krwią. W każdej modlitwie Arcypasterza powtarzała się prośba, „żeby Chrystus dawał narodowi przewodników duchowych, którzy by wiernymi wszystkich stanów głosili całą prawdę, choćby ona twarda i gorzka była, bo tylko cała prawda zbawi nas, a chroni! go przed [...] pochlebami, którzy na ustach

⁸⁸ *Przemowa przy poświęceniu sztandaru dla wojsk Jenera al Józefa Hallera w Kościele XX Jezuitów we Lwowie*: w: J. Bilczewski, *Listy pasterskie, odezwy*, t. III, s. 489.

⁸⁹ *Kazanie wypowiedziane z okazji Zjazdu Biskupów w Katedrze Gnieźnieńskiej u Grobu św. Wojciecha w dniu 26.08.1919*: w: J. Bilczewski, *Listy pasterskie, odezwy*, t. III, s. 467.

⁹⁰ *Przemówienie z okazji jubileuszu Uniwersytetu Lwowskiego*: w: J. Bilczewski, *Listy pasterskie, odezwy*, t. II, s. 294.

⁹¹ *Zastugi świętych dla narodu, kazanie*: w: J. Bilczewski, *Listy pasterskie, odezwy*, t. II, s. 220.

⁹² Tamże, s. 224.

⁹³ *Przemowa przy poświęceniu sztandaru I Pułku Strzelców Lwowskich w dniu 02.02.1919*, w: J. Bilczewski, *Listy pasterskie, odezwy*, t. III, s. 476.

mają dobro wspólne, a w sercu zysk osobisty lub klasowy, na zgubę Matki Ojczyzny⁹⁴.

Pasterska i obywatelska działalność Arcybiskupa zaowocowała tym, że naród, mimo wielu trudów, cierpień i nieszczęść dalej dawał przykłady czynnej, ofiarnej i niezłomnej miłości Boga i Ojczyzny. Żywy odzew znajdowały prośby J. Bilczewskiego, aby zaopiekować się sierotami, zadbać o groby wyzwolicieli Lwowa, włączyć się aktywnie w odbudowę zniszczonej Ojczyzny.

Kiedy 5 listopada 1916 r. państwa centralne, chcąc pozyskać nas na sprzymierzeńców, proklamowały niepodległość Polski (państwo polskie obejmowało ziemie Królestwa Kongresowego), J. Bilczewski rozpoczął swoje przemówienie od słów: „Alleluja! Polska zamartwychwstanie! Bogu i Matce Jego należy dziękować, iż Polska przeszła, przechodzi przez morze cierpień [...] niezłamana”⁹⁵. Na tę intencję Arcypasterz zarządził uroczystą Mszę dziękczynną, chcąc podziękować Bogu i prosić Go, aby raczył dzieło odbudowy Ojczyzny doprowadzić do szczęśliwego końca. „Ślubować nam też już dzisiaj i co dzień, że w służbie Boga w Trójcy Jedynej, że w jedności z Kościołem świętym katolickim wytrwamy niewzruszenie, że łaski wskrzeszenia Ojczyzny do nowego życia zawsze okażemy się godnymi”⁹⁶.

Arcypasterz Lwowa używał swoich wpływów, by zyskać bezwrotne zapomogi na odbudowę zniszczonych przez wojnę miast i wsi, w tym przede wszystkim kościołów, które były w tym trudnym okresie ostoją polskości. W dobie straszliwych wojen, przesładowań, kryzysu i ogólnego chaosu, gdy szkoły były zamknięte, brak było polskiego rządu, naród „schronił się ze swoją polskością do świątyń i w nich przetrwał”⁹⁷.

Z okazji poświęcenia cmentarza Obrońców Lwowa J. Bilczewski podkreślił, że patriotycznym obowiązkiem każdego Polaka jest bronić Ojczyzny przed najeźdźcą. Ci wszyscy, którzy polegli w obronie miasta, godni są najwyższej czci i szacunku. „Oni śmiercią swoją w wielkiej mierze odkupili wolność, całość, nierozzerwalność całej Rzeczypospolitej”⁹⁸.

W czasie uroczystości poświęcenia sztandaru wojsk generała Hallera, które wyzwoliły Lwów, Bilczewski podkreślił, że żołnierz polski nigdy nie rozdzielał sprawy Bożej od sprawy ojczystej — wolności Polski od wolności Kościoła Chrystusowego w Polsce⁹⁹. Arcybiskup serdecznie podziękował wojskom wielkopolskim, które przyszyły z odsieczą oblężonemu Lwowowi, za solidarną pomoc w imię miłości Ojczyzny.

Arcybiskup śledził na bieżąco wydarzenia polityczne i zawsze interpretował je z punktu widzenia prawdziwego patrioty. Treaktat „pokojowy” brzeski — jak już wspomniano — nazwał „rozbojem pokojowym brzeskim, którym spółka wrogów umyśliła nas tak okaleczyć i tak ścisnąć żelaznym wałem, żebyśmy już nigdy nie byli zdolni wznieść się do pełnego państwowego życia. Ale [...] przerachowali się [...], mniemali, że my w milczeniu przyjmujemy nowe Ojczyzny rozczwiarowanie. Tymczasem cały naród zawrzał świętym gniewem. Za przykładem narodu poszło wojsko — odpowiedziało zbrojnym protestem. Porzuciło [...] rzekomych sprzymierzeńców”¹⁰⁰.

Opinia ta jeszcze raz potwierdza znaną zasadę, że naród polski zdolny jest do heroicznych zrywów, ale jedynie w obliczu zagrożenia istnienia nacji. Następuje wtedy zjednoczenie, uczucia patriotyczne sięgają zenitu, a lud wprost nadludzkiem wysiłkiem stara się utrzymać swą niepodległość. Szkoda tylko, że są to żywiołowe zrywy, bo przecież do

⁹⁴ Kazanie wypowiedziane z okazji Zjazdu Biskupów w Katedrze Gnieźnieńskiej u Grobu św. Wojciechaw: J. Bilczewski, *Listy pasterskie, odezwy*, t. III, s. 469.

⁹⁵ *Odezwę z okazji proklamacji Królestwa Polskiego*, w: J. Bilczewski, *Listy pasterskie, odezwy*, t. III, s. 412.

⁹⁶ Tamże, s. 413.

⁹⁷ *Przemowa na uroczystej akademii w rocznicę Konstytucji 3 Maja*, w: J. Bilczewski, *Listy pasterskie, odezwy*, t. III, s. 484.

⁹⁸ *Przemówienie przy poświęceniu cmentarza Obrońców Lwowa*, w: J. Bilczewski, *Listy pasterskie, odezwy*, t. III, s. 500.

⁹⁹ *Przemówienie przy poświęceniu sztandaru dla wojsk Jenerala Józefa Hallera w Kościele XX Jezuitów we Lwowie dnia 21.05.1919*, w: J. Bilczewski, *Listy pasterskie, odezwy*, t. III, s. 487.

¹⁰⁰ Tamże, s. 488.

wielu niebezpiecznych sytuacji nie doszłoby, gdyby w każdym Polaku zakorzenione było poczucie więzi narodowej i obowiązków obywatelskich, a uczucia patriotyczne górowały nad prywatą.

* * *

Arcybiskup Józef Bilczewski należy do najwybitniejszych postaci duchowieństwa polskiego przełomu XIX i XX wieku. Spełniał swoje pasterskie obowiązki z ogromną odpowiedzialnością i poświęceniem. Do słów: „Bóg” i „Ojczyzna”, z chwilą objęcia biskupstwa lwowskiego, dopisał jeszcze jedno: „Lud”.

Na tle badań dotyczących osoby arcybiskupa Bilczewskiego rysują się wyraźnie problemy nurtujące nasze współczesne społeczeństwo. Zagadnienia społeczno-polityczne nie mogą stać się obce ani obojętne w naszej duszpasterskiej działalności. Troska o młode pokolenie Polaków leży również w centrum zainteresowania Kościoła, a sprawy patriotyzmu, w dobie wielkiej emigracji przy końcu naszego stulecia, domagają się ogromnego wysiłku ze strony duszpasterzy, by sprostać wymaganiom, jakie stawiają przed dzisiejszym duszpasterstwem nasze czasy.